Sobota. Kraków, dnia 15go Czerwca. 1867.

# NOWINY ZE ŚWIATA.



Nr. 12. Rok V.

Wychodzi dwa razy w miesiąc 1go i 15go.
Pojedynczy numer kosztuje w Redakcyi 10 c.

Inseraty przyjmują się za opłatą po 4 centy od wiersza i 30 centów na stępel, za każde umieszczenie.

*Przedpłata wynosi:*
rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 c., kwartalnie 75 c., licząc już w to przesyłkę pocztową.

Listy z pieniądzmi mają być adresowane do Redakcyi w Krakowie pod Liczbą **93** przy ulicy Grodzkiej.

**Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!**

## Kazimierz Sprawiedliwy
### Król polski.

Po tym Mieczysławie I cośmy wam w przeszłym Numerze pisali, ten Kazimierz Sprawiedliwy, był już jedynasty Król, z rodu Piastów na tronie polskim.

Pod nim rozdzielona Polska między braci, złączyła się znowu pod jedno berło, a że rządy jego były bardzo dobre i sprawiedliwe, przezwano go Sprawiedliwym. Za niego wiele dobrego powstało w Polsce. On założył w kraju senat to taką jakby teraz Radę, w której radzono o dobru kraju. W téj radzie, za doradą radzców, i że był sprawiedliwym, Kazimierz Sprawiedliwy, poznosił uciążliwe podatki, poskromił różne bezprawia, we wszystkich stanach ludzi; i zabezpieczył niższych od prześladowań wyższych. Wojował ten król bardzo szczęśliwie z Moskwą, w których to wojnach zdobył księztwa Włodzimierskie, Przemyślskie, i Halickie.

Za króla Kazimierza Sprawiedliwego, zrobiły także Węgry z Polską wieczyste przymierze, według którego góry Karpackie, raz na zawsze, granice między Polską a Węgrami stanowić miały. Kazimierz Sprawiedliwy, upokorzył także Prusaków, którzy natedy, byli jeszcze tylko małem księztwem.

Przytém w pożyciu swojem, był pełen cnót, i rzetelności, dla tego téż słusznie Sprawiedliwym został przezwany.

Naród polski, czując się pod nim szczęśliwym uwielbił go, to jedno nieszczęście, że panowanie jego nie było długie, umarł nagle, na wielki żal ludu polskiego.

Widzicie ludzie kochani, już lat 673, jak ten król umarł, a że był sprawiedliwym, to o nim pamięć nigdy nie zaginie, i wieczyście będzie wspominany. Starajcie się i wy tak przełożeni gmin postępować i rzetelnie, i sprawiedliwie, a będziecie od potomstwa wspominani, i pamięć wasza nie zaginie; a naród polski będzie się przez was podnosił i w oświacie, i w zamożności, i we wszelakiem dobrem.

Pamiętajcie że Pan Jezus patrzy na wasze serca, a gromady całe, na wasze postępowanie!

# Właściwa ustawa gminna.

(Dalszy ciąg.)

## DZIAŁ VII.

### O łączeniu Gmin dla wspólnego zawiadywania sprawami.

Dobrowolne łączenie.

§. 95. Gminom należącym do tego samego powiatu politycznego, wolno jest łączyć się z innemi Gminami lub też i z obszarami dworskiemi dla wspólnego zawiadywania wszystkiemi, albo tylko niektóremi sprawami tak własnego (§. 27. jako też poruczonego (§. 28. zakresu działania.

Umowa co do sposobu wspólnego zawiadywania sprawami, potrzebuje zatwierdzenia politycznej Władzy krajowej, która to zatwierdzenie udziela w porozumieniu z Radą powiatową.

Konieczne połączenie.

§. 96. Gminy nie posiadające środków do wypełnienia obowiązków, wpływających z poruczonego zakresu działania (§. 28), mają być w tym celu na tak długo, jak długo ten stan trwa, drogą Ustawy krajowej połączone z innemi Gminami tego samego politycznego powiatu.

Sposób wspólnego zawiadywania sprawami będzie Ustawą krajową oznaczony.

Jeżeli co do rozkładu dotyczących kosztów nie przyjdzie między połączonemi stronami do porozumienia, rozstrzyga Rada powiatowa.

§. 97. Jeżeli Gminy łączą się z innemi Gminami lub z Obszarami dworskiemi dla wspólnych zakładów w specjalnycn celach ich zakresu działania, wolno jest interesowanym stronom ustanowić organa, potrzebne do zawiadywania temi zakładami, i oznaczyć zakres działania tych organów.

Gdyby strony interesowane nie mogły pogodzić się w tej mierze. Wydział powiatowy wyda stósowne rozporządzenia.

Przepisy tej ustawy, odnoszące się do zakładów gminnych, tyczą się także takich wspólnych zakładów.

## DZIAŁ VIII.

### O nadzorze nad Gminami.

§. 98. Rada powiatowa, a w jej zastępstwie Wydział powiatowy, czuwa nad tem, aby zakładowy majątek i zakładowe dobro Gmin i zakładów gminnych nie zostały uszczuplone.

Zatwierdzenie przez Radę powiatową.

§. 99. Do spraw, w których uchwały Rady gminnej muszą być przekładane Radzie powiatowej do zatwierdzenia, należą prócz spraw wymienionych w §§. 2, 4, 80, 85, i 95 także następujące:

a) pozbywanie, zamiana, przeistaczanie, zastawianie, lub stałe obciążanie rzeczy, należącej do zakładowego majątku lub dobra Gminy albo zakładów;

b) zaciąganie pożyczki lub przyjmowanie zobowiązania, jeżeli kwota pożyczki lub wartość ciężaru, wynikającego z obowiązania, łącznie z długami już istniejącemi przewyższa roczne dochody Gminy, a względnie zakładów gminnych;

c) nabytki i przedsiębiorstwa, nie należące do zwykłego zarządu, jeżeli dla pokrycia wynikającego ztąd wydatku, potrzeba zaciągnąć pożyczkę lub obciążyć Gminę rozkładami;

d) wydzierżawienie na dłuższy czas, niż na lat 12, lub w inny sposób, niż przez publiczną licytację.

§. 100. Uchwały Rady gminnej, do których ważności potrzeba przyzwolenia Sejmu mają być podawane do Rady powiatowej, która je wraz z swojem zdaniem przez Wydział krajowy Sejmowi przedłoży.

Rekurs do Wydziału powiatowego.

§. 101. Wydział powiatowy rozstrzyga rekursa przeciw uchwałom Rady gminnej, we wszystkich sprawach Gminie od Państwa nie poruczonych.

Przeciw dodatkom do podatków, rekurs o tyle zanoszonym być może, o ile dodatki te przechodzą wysokość ustawami dozwoloną, lub o ile w granicach tej wysokości nastąpił niestósowny rozkład.

Rekurs ma być wznoszony na ręce Naczelnika Gminy w nieprzekraczalnym terminie 14 dni, od dnia obwieszczenia uchwały, lub zawiadomienia o niej.

Władza dyscyplinarna nad Zwierzchnością Gminy.

§. 102. Wydział powiatowy może na członka Zwierzchności gminnej, przekraczającego lub zaniedbującego swe obowiązki w sprawach własnego zakresu działania Gminy, nakładać kary aż do 20 złr. Kary te wpływają do kasy gminnej.

W razie cięższego przekraczania lub ciągłego zaniedbywania obowiązków, może członek Zwierzchności gminnej być złożony z urzędu przez polityczną Władzę krajową, w porozumieniu z Wydziałem powiatowym.

Mianowauie zastępcy dla Gminy.

§. 103. Jeżeli w sprawie prywatnej, spornej między Gminą a pewną klasą członków Gminy, lub pojedyńczemi jej członkami, Rada gminna ze względu na prywatny interes Radnych, nie byłaby bezstronną, Wydział powiatowy starać się będzie sprowadzić dobrowolną ugodę, gdyby zaś ta do skutku nie przyszła, przeznaczy dla Gminy zastępcę do przeprowadzenia sprawy drogą prawa.

Prawo Rządu do nadzoru i do wstrzymywania uchwał.

§. 104. Rządowi służy prawo nadzoru nad Gminami w tym kierunku, aby takowe swego zakresu działania nie przekraczały, i nie działały wbrew ustawom.

To prawo nadzoru wykonywa polityczna Władza powiatowa.

W tym celu może ona żądać udzielenia sobie uchwał Rady gminnej i potrzebnych wyjaśnień.

Przełożony Władzy politycznej lub jego delegowany ma także prawo być obecnym na posiedzeniach Rady gminnej, może jednak zabiérać głos tylko wtenczas, gdyby Rada zamierzała naruszyć ustawy lub przekroczyć swéj zakres działania.

§. 105. Polityczna władza powiatowa ma prawo i obowiązek zakazać wykonania uchwały, powziętej przez Radę gminną, jeżeli ta uchwała przekracza zakres działania Rady, lub sprzeciwia się ustawom. Przeciw takiemu zakazowi służy rekurs do politycznej Władzy krajowej.

Jeżeli sprawa należy do własnego zakresu działania Gminy, winna polityczna Władza powiatowa o wydanym zakazie zawiadomić równocześnie Wydział powiatowy.

§. 106. Polityczna Władza powiatowa ma także rozstrzygać zażalenia, przeciw rozporządzeniom Zwierzchności gminnej, naruszającym lub mylnie zastósowującym ustawy, o ile te rozporządzenia nie są oparte na takich uchwałach Rady gminnej, względem których rozstrzygnienie rekursów należy do Wydziału powiatowego (§. 101).

W sprawach poruczonego zakresu działania rekurs w każdym razie ma być wnoszony do politycznej Władzy powiatowej. (D. c. n.)

---

## Co słychać w naszej Galicyi?

Słychać źle i dobrze, ot jak to na tym Bożym świecie. O niektórych gminach piszą, że się bardzo pięknie rządzą i sprawują, jak ot jest po Gazetach, o powiecie Myślenickim, w którym gminy kierują się prostym rozumem dobrze, i dziękując Bogu nie było w żadnej żadnego nadużycia ani gwałtu, jak to w innych. Do tego dał im Pan Jezus bardzo rzetelnego i uczciwego Naczelnika w powiecie, którego ojcem zowią, taki jest cierpliwy w posłuchaniu, a doradzeniu; Bóg by dał aby wszyscy tacy byli Naczelnicy. Ale znowu prawdę mówiąc, żeby gdzie był i święty Naczelnik, jak gminy niesforne uparte, nie chcące rozumieć, jak mają postępować, to cóżby na to poradził.

Dla tego starajcie się kochani ludkowie, a osobliwie wy przełożeni gmin, oświecać we wszystkiém co możności, a będziecie wiedzieć jak postępować w każdéj sprawie. Widzicie że się w Myślenickim obwodzie mało wiele oświecili, to im pójdzie lepiéj. Otóż w przeszłym Numerze Nowin, mówiliśmy wam, abyście po gminach, jak się to często zdarza, dla

przestępców, nie byli okrutnymi, bo raz okrutne postępowanie z bliźnim, nie jest wam ani od Boga, ani od Zwierzchności pozwolone, a drugie, że wy jakiegoś zbrodniarza katowaniem nie poprawicie, i pastwieniem się nad nim, a sobie karę od Boga i urzędu sprowadzacie.

Tak znowu radzimy wam i prosimy, abyście na postępki wszelakich ludzi w gminie, baczne mieli oko, aby niemoralności, złego życia, t. j. obrazy Boskiej nie było, a przez to aby na wasze gminy niebłogosławieństwo Boże nie spływało. Bo choć prawda że wasi Dobrodzieje pracują z ambon, i różnemi sposobami, nad zbawieniem dusz waszych i nad moralnościami swoich owieczek, no ale kapłan nie może być ciągle między wami. Dla tego na przełożonych gmin, spada i ta odpowiedzialność, aby się grzechy, i obrazy Boga w gminach nie zagęszczały. N. p. pijaństwo, ta straszna obraza Boska która się tak zakorzeniła między wami; usuwajcie ją co można z pomiędzy siebie, a zakwitną wsie dobrém mieniem, i moralnem postępowaniem. Bo jużcić za pijaństwem to przyjdzie wszelaki występek zły, a nawet i zbrodnia. Pijak jednego dnia może się stać złodziejem, cudzołożnikiem, a nawet zabójcą. Dla tego to złe starajcie się co prędzéj wykorzeniać. To perswazyą, to dobrym przykładem, to zastraszeniem, jakiémś publicznem zawstydzeniem, albo nawet jakim małym strofem dla niepoprawnych, lub też przeciwnie obietnicą nadgrody, dla poprawionego. Zresztą najbardziéj, unikaniem robienia jakich spraw i interesów po karczmach. Takim sposobem po mału możecie, i zastarzałych poprawić pijaków; ale tylko dobrocią, radą, zwolna po mału, po ojcowsku; bo widzicie surowością wielką i nagłością, jeszcze nikt drugiego nie poprawił. Najdoskonalszemu człowiekowi trudno duchem poprawić się ze złego nałogu, bo już do niego przywykł, ale po mału za dobrą radą, to może człowiek i najgorszy na dobrę wyjść drogę, tak też i pijak.

Na niemoralne życie między młodzieżą, bądźcie także baczni, rzadko prawda dzieją się takie zgorszenia u was po wsiach, ale i tak zdarzają się wypadki, które najczęściéj z lekkomyślności parobków, lub ze zepsucia z wojska przychodzących urlopników, przytrafiają się. Niechaj więc baczne oko mają ojcowie, matki i gospodarze, na młodzież, aby zgorszenia i niemoralności po wsiach nie było, bo za tem idzie niebłogosławieństwo Boże. Ale jeżeli już takie nieszczęście przyjdzie na którą niewiastę że się zapomni, i grzeszy, nie bądźcież dla niéj w gminie surowi i ostrzy, bobyście przez to, do większej zbrodni, jak n. p. do dzieciobójstwa doprowadzić ją mogli. Pan Jezus nie potępiał i największe grzesznice, bo to są słabe stworzenia, ale ich jeno do poprawy prowadził. Tak też i wy po gminach, gdzie się taki przypadek trafi niewieście, niepowinniście ją odpędzać, albo ją karać, albo ją publicznie zawstydzać broń Boże, taka rzecz nie poprawi bliźniego ale napomniawszy ją po ojcowsku, aby nadal złego nie robiła, powinniście się jéj losem zająć, i jej dziécięciem, aby z nędzy, z biedy, ze wstydu i siebie, i dziécię swoje, jak się to często zdarza, gdzie nie zatraciła, bo wtedy dusza niewinna poszła by na wasze sumienie, i zdalibyście kiedyś przed Ojcem niebieskim straszny rachunek, żeście miasto podźwignąć upadłą grzesznicę, wtrącili ją w przepaść. Bo to moi ludzie, przejrzeć się w kryminale, to aże włosy na głowie stają, że co kilka kaźni, to siedzi niewiasta za zgładzenie swego dziecka.

Moi ludzie kochani, tego już i zwiérzęta nie robią, bo jak to najmniejsze zwiérzątko, ochrania swoje dzieci. Ale widzicie to pochodziło ze złego dozoru po gminach, i z tego, że taka dziéwka zostawiona bez pomocy, bez opieki, i najmniejszej rady, pozbawiona funduszu, na jednodzienne nawet życie, musiała z rozpaczy taką okropną zbrodnię popełnić; a tam przed Najwyższym Sędzią, to kto wié, czy jej, czy gminie, będzie podobna zbrodnia przypisaną? Dla tego odtąd kochani ludzie, a osobliwie wy zwierzchnicy, skoro już teraz sami się macie rządzić, starajcie się wszelkiemu złemu, a szczególnie temu zapobiédz; a poznają to zaraz karne urzęda, że się lepiéj rządzicie, bo mniéj będzie winnych,

pozna po wszystkim kraj cały wasze dobre chęci, a osobliwie uzna wam to Ojciec nasz wspólny w niebie, i nadgrodzi wam szczęściem wszelakiem, dobrem mieniem, i obfitem błogosławieństwem na wasze gminy, co daj wam Boże Panie nasz!

Wyszło rozporządzenie, aby pobrani do wojska, którym udzielono zupełnego urlopu na cały czas służby, do rocznych ćwiczeń, trwających co rok przez 5 tygodni zwoływani byli w tej porze, która jest najdogodniejszą ich zawodowi, również polecono aby ćwiczenia te odbywali nie przy pułku, lecz przy najbliższym miejscu ich pobytu w oddziale wojskowym.

Donoszą Gazety, jako w Wschodniéj Galicyi, t. j. tam koło Lwowa, grady, i burze porobiły wielkie szkody po polach i w ogrodach.

W Kętach słynących urodzeniem św. Jana Kantego, zaczyna się od dziś, t. j. od 15. Czerwca uroczystość wielka, jest to obchodzenie stoletniej pamiątki kanonizacyi św. Jana Kantego, to jest że prawie temu 100 lat, jak Jan Kanty, został od Kościoła za Świętego uznany. Do tej uroczystości raczył Ojciec św. przydać Odpust zupełny, kto tam na tem nabożeństwie będzie, i przed Bogiem się usprawiedliwi. Ma tam przybyć z samego Rzymu jakiś starszy duchowny, a i nasz biskup z tarnowskiej dyecezyi, będzie tam także, i wiele duchownych, jak i bezmiary luda zewsząd zjeżdżać się będzie, dla uczczenia pamiątki, naszego polskiego patrona S. Jana Kantego. Obchód tego nabożeństwa, i tej uroczystości trwać będzie cały miesiąc, t. j. do 15. Lipca.

---

## Co słychać na szerokim świecie?

*Wiedeń.* Opisaliśmy wam w pszeszłym Numerze Nowin początek Rady. Na drugi dzień po otwarciu Rady, przemówił Najjaśniejszy Pan, obiecując wszystko dobre krajom koronnym. Ale Niemcy i ci co są przeciwni całkowitej osobnej dla każdego kraju autonomii, ułożyli adres do Najjaśniejszego Pana, w którym Polacy, nie mogli ani słówka dodać, bo ten adres nie jest wedle myśli, i woli Polaków, i takim sposobem chociaż się na ten adres zgodzili, będą się musieli Polacy od wszystkiego może usunąć, skoro w Radzie nie będzie nic po ich woli.

Chociaż jak piszą Gazety, że p. Beust minister, chce wielkiej zgody z Polakami, i pozwala na zupełne zaprowadzenie języka polskiego, tak w szkołach, jak i w urzędzie; i na to, aby nad szkołami był krajowy, a nie obcy dozór.

Polacy chcą jeszcze kanclerza, t. j. osobnego ministra Polaka, któryby wszystkie sprawy polskie prowadził, i jako swojak wszystkie dobrze rozumiał, i Najjaśniejszemu Panu przedstawiał. Otóż na takowego kanclarza, nie chce się pono zgodzić pan Beust minister. Była już mowa w Radzie, o zmniejszeniu podatkow, ale to o tem myśleć trudno teraz.

Najjaśniejszy Pan jeszcze 1. Czerwca wyjechał z całym dworem do Pesztu, gdzie Najjaśniejsza Pani z dziećmi także się udała, ale tymczasem koronacyja nie będzie mogła z uroczystościami być odprawiona, gdyż wiadomości o cesarzu Maxymilianie przyszły bardzo smutne z Mexyku, przebąkają, że już nawet ten uczciwy monarcha ma nie żyć. Ej szkoda by też to była szkoda takiego dobrego człowieka. Boże daj aby się nie sprawdziła taka wiadomość.

A tu znowu w Wiedniu arcyksiężniczka bardzo bliska krewna Najjaśniejszego Pana z poparzenia umarła. Więc widzicie jak takie smutki i żałoba jest na dworze cesarskim, koronacja nie może być tak świetnie i wesoło, jak zamyślali odprawiona.

*Peszt.* Donoszą Gazety o odbytéj na dniu 8mym koronacyi Naj. Pana na Króla węgierskiego. Co tak się odbyło: Rano o godzinie 3 strzelano z armat, ulice pełne ludu, wszystko w wielkiéj paradzie. Okrzyki Elien t. j. Wiwat rozbiegają się. Obrząd koronacyjny zaczął się o godzinie 7. rano w mieście Budzie, o godzinie 9. koronacja w kościele parafialnym. O godzinie 11. Naj. Pan składał przysięgę na placu przed kościołem parafialnym w Peszcie, o godzinie wpół do dwunastéj Naj. Pan wy-

wijał mieczem na wszystkie cztéry strony, na pagórku koronacyjnym. Jest to widzicie taka ceremonija przy kronacyi królów, na znak że na cztery strony będą bronić kraju. O godzinie 12. był już koniec obrzędu.

*Francja* Wszyscy prawie monarchowie zjechali się do Paryża na tę wystawę; Car moskiewski i dwaj jego synowie przybyli do Paryża 1. Czerwca. Cesarz Napoleon przyjmował ich w dworcu kolei. Oba cesarze i książęta moskiewscy pojechali do pałacu cesarza Napoleona, gdzie car powitał cesarzową Napoleonową.

Potem nadjechał król pruski, i następca tronu pruskiego, a ma jeszcze przybyć i sułtan cesarz turecki. Wszyscy ci monarchowie mają ze sobą co najwyższych ministrów, więc ztąd przychodzi nie jednemu na myśl, czy przy tym zjeździe, nie przyjdzie do jakiej narady ku dobru narodów. Naszym Polakom, co tam są w Paryżu, bardzo markotno, że cesarz Napoleon, niby to przyjaciel Polski, a tak serdecznie przyjmował cara, pognębiciela Polski i takiego despotę okrutnego jakim jest car moskiewski. Ale któż wie, może w tem ma Napoleon jakie dobre zamysły, zobaczymy.

Tymczasem w Paryżu, boją się oczywiście, aby Polacy nie zrobili, Moskalom tam będącym teraz, jakiego figla niemiłego. Lecz zdaje się, że oni tam nasi bracia Polacy, nie uczynią nic takiego, co by się Francuzom nie podobało, boby to było nadużycie gościnności francuzkiej, dla naszych.

Opisują także jakie przeróżne zabawy wyprawia cesarz Napoleon, dla tych swoich gości, różnych monarchów i książąt. Była także rewija, na któréj 30 tysięcy wojska miało się popisywać. Ale miły Boże, cóż to za wielkie pieniądze i majętności żostawią tam te osoby w Paryżu, u Francuzów. Sam car moskiewski, to ma dziennie wydawać pół miliona franków [szajnych Ryńskich], to nie żart. A to tyle innych krolów i bogaczy co mówi?

A przecież nie obeszło się w Paryżu, bez wyrządzenia niemiłego figla carowi moskiewskiemu, bo najpierwej, że gdzie się ruszył, to Francuzi za nim krzyczeli: „Niech żyje Polska!“ Co go tak gniewało, że aże bladł od złości, a drugie jeszcze gorsze, że jak jechał powozem z Cesarzem Napoleonem i ze swymi synami, tak strzał z pistoletu padł obok powozu. Mówią że jakiś Berezowski z Małorusi, co miał złość na cara, że mu rodzinę wywieźli na Sybir, strzelił i zaraz sam się przyznał do tego, ale to podobno bajki. Nie miłe więc przyjęcie spotkało cara w Paryżu. Polacy stojąc wszędy zdaleka zachowywali się zupełnie spokojnie. Inni znowu twierdzą że to komedya dawno ułożona i przemyślana, by tylko naród francuzki od Polaków odciągnąć, a Carowi dać tem większe pole do konszachtów z Napoleonem. Jeżeli w Krymie na przyjazd Carski stawiano malowane chaty, wsie i miasta, dla czegóżby w Paryżu nie można nająć człowieka, któryby za pieniądze tym strzałem zagłuszył krzyki „Niech żyje Polska!“

## Królestwo Polskie.

Donosiły Gazety, jako car moskiewski przejeżdżając do Paryża na wystawę, dał Polakom niby to amnestyję, przebaczenie, aby się lepiej wystawić Francuzom.

Ale to ta amnestyja bardzo ograniczona, jest tylko dla tych, co niewinnie dotąd siedzą zamknięci, aby ich wypuścić, i dla tych co prawie bez winy zostali w głąb Moskwy wywiezieni, aby byli wolnymi i aby się powrócili. Także jest rozporządzenie, aby już o powstanie nie robić więcej żadnych procesów. Rychło wczas, skoro już prawie do jednego człowieka wszystko ucierpiało.

Otoż po oznajmieniu téj carskiej łaski, wyszedł zaraz drugi rozkaz carski, aby skasować całą Dyecezją Podlaską, i ze Seminarium, i biskupa oddalić, a ludność całą przyłączyć do Dyecezyi Lubelskiej. Oczywiście, gdzie można to przeszkadzają, naszej rzymsko-katolickiej wierze.

## Różne różności.

Nie dawno dowiedziałem się o jednéj pięknéj sprawie, więc téż zaraz o niéj podaję do wiadomości.

Przedprzeszłego roku jakoś w maju przejeżdżał wieczorem przez Bochnię kmiotek jeden i stanął na tak zwanéj Końskiéj targowicy. Zrazu usiadł sobie chłopina przy wozie na ziemi, począł nad czémś dumać a łzy mu błyszczały w oczach. Później podniósł się ze ziemi, przechodził się koło wozu i wzdychał głęboko.

Wtém nadchodzi kilkoro ludzi.

— A zkądeście wy mój człowieku? — przemówił jeden młody zmiejska ubrany.

— Ja jestem aż od Krakowa — odrzekł chłopek — i jadę z Tarnowa do domu. A czegóżby to sobie państwo życzyli?

— Ej już nic z tego — odezwała się kobiéta.— Chcieliśmy jechać do Lipnicy, ale wy nie jesteście z tamtych stron, więc zostańcie z Panem Bogiem!

Jednakże jeden z przybyłych ludzi wpatrywał się ciągle w twarz chłopka, i gdy inni odeszli, zatrzymał się na chwilę i zapytał:

— Czy wam się téż przypadkiem nie stało co w drodze, bo widzę na twarzy waszéj jakiś smutek i zmartwienie?

— Oj zgadliście od razu, mój panie! — odpowie chłopek — bo mi się stało w drodze nieszczęście!

— A to jakie? — zapytał pozostały człowiek.

A chłopek zaraz na to:

— Oto jadąc z Brzéska, zgubiłem sobie mój mieszek z pieniądzmi, które miałem na życie i myta do Krakowa. Ostatnie grajcary z kieszeni dałem na mycie pod Bochnią i zostały mi tylko dwa centy. Teraz zaś patrzcie mój Panie, spadło mi okucie z koła przedniego, więc nie mogę jechać daléj... Mój miły Boże! w domu słaba żona, człowiek miał jéj przywieźć zarobek z furmanki, a tu taka mię spotkała przygoda!... Ani pieniędzy — ani ruszyć w drogę! Oj cóż ja sobie téż pocznę biédny człowiek, któż mię tu poratuje, kiedym zupełnie nieznajomy, a do tego bez niczego. Chociaż bym co chciał zastawić, nie mam nic z sobą!

A pozostały człowiek tak mówi:

— Ciężkie macie zmartwienie, a tu czasy kiepskie, ludzie się żalą i kulą, więc któż wam pieniędzy pożyczy? Niejeden choćby miał, to udaje, że nie ma i bliźniego nie poratuje, nikomu nie ufa, nie tak to jak było dawniéj. Przyjechałeś do bądźkogo, to cię nakarmił i napoił; miałeś konie, podał obroku, a gdyś odjeżdżał po dobrym traktamencie w drogę, na zapytanie co się za to wszystko noleży? byłbyś obraził gospodarza, który zwykł był mawiać: Niechże wam to wyjdzie na zdrowie, szczęśliwéj życzę drogi! — Bóg zapłać, lub inne dobre słowo, było całą zapłatą za gościnę a nie za taką, jakiéj dzisiaj nawet za pieniądze nie dostaniesz, bo serca nie kupisz. A gdy się dowiedziano, że masz nieszczęście, zkąd wziąść to wziąść, ale koniecznie starano się dopomódz, bo wiedziano dobrze: Co ciebie dzisiaj, jutro mnie spotkać może. Dzisiaj się wszystko zmieniło, inni ludzie inne ich obejście.

— A możebyście wy mi poradzili łaskawy panie — rzecze chłopek — gdzieby tu można pożyczyć pieniędzy?

— Poczekajcie — odpowiedział dobry człowiek — zawołam tamtych ludzi, którzy odeszli, to się spytam, a może się da co zrobić.

I przywołał ich do wozu, opowiedział cały przytrafunek, a ten młody człowiek zmiejska ubrany, tak się odezwał do chłopka:

— Jużcić czekać tu długo nie możecie, bo i cóż wystoicie? Chodźcie ze mną do mojego brata, to on wam dopomoże, bo ja nie mam na tyle pieniędzy. Ci ludzie zostaną przy koniach, więc nie bójcie się niczego.

I zaprowadził go za miasto do swojego brata, chłopek opowiedział wszystko i prosił o pożyczenie pieniędzy.

A wtedy brat młodego człowieka, który jest górnikiem przy salinach, tak powiedział do chłopka:

— Wy wiejscy ludzie nigdy nie macie zaufania do miejskich ludzi. Myślicie, że oni wam źle życzą, a to jest bajka. Bądźcie jeno wy życzliwi i otwarci i oni takimi dla was będą. Dziś choć złe czasy, ja wam pożyczę pieniędzy, bo jeden drugiego wspiérać powinien.

— Ale kiedy ja nie mam zastawu — wtrącił chłopek.

— Wy się o zastaw nie pytajcie — odpowié górnik — bo jeżeli wy jesteście uczciwym człowiekiem, to bez zastawu pożyczkę oddacie, bo od złego to i na fant trudno odebrać. Mnie ojciec uczył, żeby drugim dobrze czynić a lichwy nigdy nie żądać; nie chwalić się z dobrych uczynków a nawet o nich nie pamiętać. Masz mało, daj mało. Co robi prawa ręka, niech o tém nie wié lewa. Ja mam nie wiele, a gdybyście mię oszukali, pokrzywdzilibyście moje dzieci, na które pracuję. A ileżby to wam było potrzeba?

Wtedy chłopek rzecze:

— Na okucie koła, na myta, mnie na chléb i żonie chciałbym kupić lékarstwo.

— Więc wam daję trzy rénskie, powiedział górnik, jedźcie z Panem Bogiem, a gdy przyjdziecie do pieniędzy, to pamiętajcie o oddaniu.

Chłopek podziękował pięknie, ucieszony sprawił wszystkie potrzeby i pojechał szczęśliwie daléj w drogę.

Dopiero zeszłego roku minął w maju już rok prawie a o chłopku nie było słychać, to też górnik na piękne o nim zapomniał.

Aż tu w sierpniu przychodzi do tego górnika jakiś człowiek ze wsi, kłania mu się nizko i tak powiada:

— Mój gospodarz leży niebezpiecznie chory, dla tego sam do was przyjść nie może. Przezemnie tedy przysyła pożyczone pieniądze.

— Jakie pieniądze? zapytał górnik.

— A te trzy reńskie, co od was pożyczył zeszłego roku, odpowiedział parobek. Piérwéj nie miał oddać, teraz dopiéro przyszedł do pieniędzy, bo robił przy wałach, króre sypano koło Krakowa na teraźniejszą wojnę. Biédaczyna się oberwał, leży w łóżku i ciągle mówi:

— Może ja już i nie wstanę a dług mi cięży na sumieniu. Nie mógłbym spokojnie umierać, muszę oddać pieniądze pożyczone od poczciwego człowieka.

Przysłał mnie więc do was, abym oddał jego należytość a wy się zaś panie nie gniewajcie za długie czekanie, bo trudna rada, gdy człowiek nie może wtedy, kiedy uczynić wypada!

Zadziwił się górnik nad rzetelnością chłopka i tak przemówił:

— Dobry twój gospodarz! Idź do domu, pozdrów go odemnie, a niebawem, jeźli jemu i mnie da Pan Bóg zdrowie, odwidzę go z pewnością, gdy przybędę do Krakowa.

I nie skłamał ów górnik, bo na Matkę Boską Różańcową na wielkim odpuście u OO. Dominikanów był w Krakowie, odwidził przy téj sposobności rzetelnego człowieka, który mieszka na Krowodrzy przy Krakowie, zrobił sobie z nim małą uciechę, a z oddanych pieniędzy złożył jeden reński na odnowienie ślicznego a starożytnego ołtarza w kościele Najświętszéj Panny Maryi w Rynku, na co teraz robią składki, bo go właśnie odnawiają.

Chłopek był zdrów zupełnie. Górnik przyrzekł nie zapomnieć nigdy o nim, przyobiecali sobie obaj wrazie potrzeby wspierać się o ile możności.

Sprawa ta cała podoba mi się zupełnie i opisuję ją dla tego. Nie podaje zaś nazwiska ani chłopka ani górnika, boby się na mnie pogniewali, że ich skromne uczynki ogłaszam drukiem, zwłaszcza że z górnikiem tym znam się dobrze, i żeby nie wyszło na przysłowie: Każda liszka swój ogonek chwali, gdybym ja pochwalił mojego znajomego.

---

## Rozmaite przytrafunki.

Taka okropna burza przypadła we wsi Remenowie pod Kulikowem, że zwaliła budynki gospodarskie, stodołę i stajnię dworską, przyczem siostrzenica pana ze dwora będąc w stajni straciła życie, i dziéwka dojąca krowy; krów zabiło 10.

*Pożar.* Dnia 15go Maja w południe powstał pożar we wsi Dulibach pod Jazłowcem i zniszczył 56 domów włościańskich z zabudowaniami. Na wsparcie pogorzelców ofiarował naczelnik gminy pan Witold Wolański 120 Ryń. tudzież 15 korcy zboża, a udzielił pożyczkę bez procentu 560 Ryń. tudzież zasiłek z jego kuchni szedł dla najuboższych; baron Krzysztof Błażowski nadesłał 25 Ryń. i 8 korcy zboża, tudzież 8 korcy grochu; bar. Edward Błażowski 15 Ryń. i 5 korcy zboża; p. Wiktor Dąbrowski 5 korcy mąki; p. Władysław Wolański 10 korcy zboża i 50 dębów na budulce, a żona jego 25 Ryń., Dr. Rozenöhl 10 Ryńskich.

*Okropny pożar.* Na dniu 24tym Maja, okropny pożar nawiedził znowu miasto Brody. Kilkaset domów pochłonął ogień. Wiele ludzi poginęło w płomieniach. Miły Boże! co tam będzie znowu biédy! W przeciągu 10ciu lat, już trzeci raz to miasto pali się. Piszą Gazety że tą razą ogień miał powstać od piorunu.

*Same nieszczęścia.* A tu znowu w mieście Czerniowcach powstała taka straszna burza, z oberwaniem chmury, że w kilku minutach całe miasto pływało w wodzie, tak dalece, że ludzie ratując życie, uciekali na dachy. Szkody porobiło niezmierne. Prawie w jednym dniu te nieszczęścia się stały, tu woda, a tam w Brodach ogień. Tam w Brodach to szkoda wynosi aże 5 milionów Ryń. To też jest na cały kraj od urzędu rozpisana składka na tych biédaków pogorzelców. Zapewne będą po Parafiach wybierać, niech więc kto może, choć by z centkiem przyjdzie na ratunek bliźniemu w nieszczęściu, a Pan Jezus mu to setnie nadgrodzi!

---

☞ Z Numerem dzisiejszym kończy się ☜ pierwsze półrocze „Nowin ze świata“ w r. b. Upraszamy Szanownych PP. Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty jak i o uiszczenie oddawna zaległych długów.

---

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY, WYDAWCA I NAKŁADCA
**Roman Kieres.**

W Drukarni J. Bensdorffa, w Rynku Gł. od rogu ul. Wiślnej. Współpracowniczka *L. Leśniowska.*